Adam i wąż — Zdzislaw

Wąż, zaczepiony ogonem o konar drzewa, przymilnie się uśmiechnął:

– Spróbuj jabłka. Soczyste, słodziutkie… Sama przyjemność.

Ewa długo się nie namyślała. Każda nowa rzecz pobudzała jej chęć posiadania. Odgryzła kawałek. Przełknęła i z rozkoszą, malującą się na twarzy, oblizała usta. Następnym kęsem wżarła się już w połowę jabłka.

Adam, wpierw zaciekawiony, na ten widok podał tyły. „Co będzie, jak nie nasyci się tym jabłkiem? Weżre się we mnie jak jakaś żmija i będzie życie ze mnie ciurkiem wysysała a jadem powoli zabijała. Po co mi niepotrzebne wydatki, a do tego jeszcze ciągłe marudzenie, pretensje i gadki".

Wraz z nim prysnął wąż, co by na niego nie padło, że on jak ta żmija...

W ten sposób o sztuce niewyrzucania pieniędzy w błoto powstało powiedzenie, że chłop "ma węża w kieszeni".

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zdzislaw, dodano 06.08.2022 19:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.